Felicia Krance
4210 ~~1800 North~~ Sand Pit Road
Oshkosh, Wisconsin 54904

20 czerwca 88

Nalecko - Antoteczko (słusznie tak kiedyś przezwana) stanie przed godziną z Tobą rozmawiałam i jestem ci nieskończenie wdzięczna, że się zgodziłaś przenocować mojego chłopca (niecały tydzień) - bo przylatuje na Orly o 9.30 rano we wtorek, 28 czerwca, i odjedzie w następny poniedziałek (4 lipca.) Miał obiecane inne „locum" - nawet dwa - ale w ostatniej chwili zawsy tam jakieś komplikacje - więc wiedziałam do mnie zatelefonuje, czyby to nie było dla Ciebie wielkim kłopotem - (wiadomo że Cię zalewnie lubi i ceni)

On będzie we Francji i w Anglji na uniwersyteckim stypendium (Céline Beckett jak zwykle) - w Londynie będzie czytał długi „paper" na międzynarodowej konferencji na temat twórczości Céline) - ale to stypendium jest niewielkie i nie starczyłoby mu na hotele. Stąd ta właśnie prośba -

Dziękuję ci stokrotnie i z góry przepraszam! Czy w marcu pójdziesz na kurację do kliniki? I potem czy już zostaniesz u siebie na resztę lata? Widzę że jesteś zapracowana i bez tego - i że nie dają ci spokoju różnemi wykładami! - Ja miałam to w New Yorku ale na małą skalę, t.zn. przyjeżdżający polacy więzi dla siebie z nami Lajlicady i

magnowania – jako że jesteśmy dla nich „żywe pomniki historii!" –

A propos – nie chciałby się w Polsce książkę zbiorowych wspomnień o Słowackim i prosić o rozpisanie rodziców. Ale ja to właściwie mało znam, więc potrafię może coś skleić gdyby mi się udało zebrać wypowiedzi od Aniele, Adeli i od Codie. Ty go widywałaś więcej w Zakopanym, Tresdey? do was przecież już na Bridge razem z Adrienem Podfederem (i z kim jeszcze?) może w czasie kuracji znajdziesz trochę czasu żeby porobić takie notatki – w jakimkolwiek języku – ale to będzie przecież wydane po polsku. Może coś się z tego zbierze, i pozwolisz się zaraz na Twoje wypowiedzi!

Na mnie zaczęło spadać pisanie wspomnień, czasem mi się okropnie nie chce, ale myślę, że to się należy mamusiu! (o wspomnieniu Mycielskim pisałam do ostatniego numeru (№ 22) ZESZYTÓW LITERACKICH, wydawanych w Paryżu. Gdyby ci chciała mieć ten numer, zamów go w redakcji:
CAHIERS LITTERAIRES, 44 rue Tiquetonne
75002 PARIS.
Ty masz u siebie hotel, a ja tego lata mieszkamy „pension de famille"; trudno mi odmówić miejsca, jak mnie o to prosi! Upały mamy takich, nie pamiętam – codzień 80–90° albo i więcej, a dzisiaj

ani kropli od 6 tygodni i wszystko schnie, trawniki spalone jak w Etiopji i tylko kwiaty polewam, bo się boję o moją studnię!

Jadę w tych dniach do Chicago na ślub Ani - radziła Jej się wielkiego wesela, ale je będzie miała i mam nadzieję że wszystko się odbędzie gładko mimo rozwodu rodziców (który dopiero niedawno się skończył.)

Rosy i Andrzeja serdecznie pozdraviam. On przyjął telefon i odezwał się takim dobrym francuskim akcentem, że go zbyłam za nowego butlera czy nauczyciela -

Nielecko - zamało się widzimy, za rzadko, a lata idą nieubłaganie. Więc mamy mi się pamiętnik - może na 3 tygodnie - ale i tak dopiero we wrześniu zaczęłabym się zajmować nią i rezerwacją - Tak jestem ciekawa jak ci było z Elżbietką i Evą, co teraz robicie z Bystryckim?
Może Chuck mi o tem napisze, bo ty b. nie lubisz brać za pióro!

Całuję Cię gorąco „z duszy serca" i ser jonne dziękuję! Ela

Mme A. Rubinstein
22 Sente de l'arc Foch
75116 PARIS
FRANCE

Felicia Krance
4210 ~~1800 North~~ Sand Pit Road
Oshkosh, Wisconsin 54904